

MAŁGORZATA OKULICZ-KOZARYN
(Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu)

WIEDZA I POEZJA W „ŻYCIU” ZENONA PRZESMYCKIEGO (MIRIAMA)*



PROSPEKT WARSZAWSKIEGO „ŻYCIA”, czasopisma powstałego na początku roku 1887, redagowanego do połowy 1888 roku przez młodego Zenona Przesmyckiego, zapowiadał „tygodnik literacko-naukowy poświęcony przeważnie sprawom literatury pięknej”. To „przeważnie” zostało w praktyce redakcyjnej rzetelnie uzasadnione i – można stwierdzić – z nawiązką zrealizowane. Niestety owa ścisłość w kwalifikowaniu charakteru przedsięwzięcia w pewnym sensie zemściła się na autorze programu. Historia literatury przejawiała bowiem zazwyczaj podobną, a nawet większą jeszcze powściągliwość w ocenie doniosłości tygodnika jako „forpoczty modernizmu”¹. Taką formułą zasadnie posłużyła się Grażyna Legutko, wcześniej zdecydowanie przełomowości i oryginalności programu „Życia” dowodzili Tomasz Weiss i Ewa Korzeniewska². Jednak niechęć Kazimierza Wyki do Miriama

* Artykuł powstał w ramach realizacji grantu badawczego nr 11H 11 013880: *Poezja na marginesie cywilizacji. Degradacja i odrodzenie twórczości poetyckiej w latach 1864–1894 (podstawa bibliograficzno-materiałowa)*, finansowanego ze środków Narodowego Programu Rozwoju Humanistyki.

1 G. Legutko, *Zenon Przesmycki (Miriam) – propagator literatury europejskiej*, Kielce 2000, rozdz. „Życie” jako forpoczta modernizmu (okres redakcji pisma: 1887–1888).
2 Zob. T. Weiss, *Przełom antypozytywistyczny w Polsce w latach 1880–1890 (Przemiany postaw światopoglądowych i teorii artystycznych)*, Kraków 1966; E. Korzeniewska, *Miriam – redaktor „Życia”, „Ruch Literacki” 1961, z. 2; też „Życie” (1887–1891)*, w: *Literatura okresu Młodej Polski*, red. K. Wyka, A. Hutnikiewicz, M. Puchalska, t. 1, Warszawa 1968.

na długie lata utrwałała stereotyp twórcy „Życia” jako autora niesamodzielnego, niezdecydowanego, w zasadzie kryptopozytywisty z modernistycznym frazesem na ustach. Tymczasem zamiśl „tygodnika literacko-naukowego poświęconego przeważnie sprawom literatury pięknej” nieprzypadkowo pod takim właśnie określeniem został zaanonsowany, gdyż przewidywał zredefiniowanie relacji między nauką a literaturą. W polemice z dogmatami, jak też z praktyką życia literackiego epoki postycywnowej, tygodnik Przesmyckiego zamierzał przywrócić – zakwestionowaną wcześniej – najwyższą rangę poezji³. Dlatego od pierwszych numerów w miejscu artykułu wstępnego czytelnik otrzymywał utwór poetycki; wyjątki zdarzały się jedynie z racji nekrologów (np. kiedy w marcu 1887 zmarł w Genewie Józef Ignacy Kraszewski) bądź ze względu na obowiązek publikacji dokumentów urzędowych (w sierpniu 1887 roku opublikowano rozporządzenie gubernatora Hurki w związku z czerwcowymi zajściami w cyrku Salamońskiego). Także na dalszych stronach trudno byłoby nie dostrzec znacznego nasycenia poezją.

Tak więc w inicjalnym numerze zamieszczono wiersz Miriama – pseudonim już wcześniej zastrzeżony został niemal wyłącznie do poezji – o incipicie [„ Posępny, ciężki los ludzkiego pokolenia...”], dalej natomiast pojawił się fragment III pieśni *Imaginy* Marii Konopnickiej, kontynuowanej w kolejnych numerach, przekład wiersza Victora Hugo *Do kobiety* pióra Ignacego Balińskiego (Aksela) oraz pierwsza część poetyckiego dramatu Juliusa Zeyera *Legenda z Erynu*, nie licząc okolicznościowego wiersza dla uczczenia powstania nowego tygodnika w ostatniej, felietonowej rubryce numeru.

Do zagadnienia poezji bezpośrednio odnosiła się rozprawa Piotra Chmielowskiego *Historia w poezji* (pierwszy odcinek) i programowe *Nasze zamiary*, a także *Walka wiedzy ze sztuką* Jeana-Marie Guyau (pierwszy z jedenastu odcinków tłumaczenia). Za czasów redakcji Przesmyckiego obecność poezji w tygodniku utrzymywała się niezmiennie na podobnym poziomie.

Wspomniany wiersz Miriama nabiera zatem, choćby z racji swojego usytuowania, znamion wypowiedzi programowej. Ma on wyraźnie dwudzielną budowę i zaczyna się od rozpoznania kondycji duchowej generacji, zdobywającej dojrzałość w atmosferze cywilizacyjnego załamania:

Posępny, ciężki los ludzkiego pokolenia.
Za ciosem bije cios w czarowny gmach złudzenia;
Nie wiemy, gdzie nam iść, nie wiemy, skąd idziemy;
Jak zwiędły, suchy liść, przez świat się toczym niemy.

3 Zob. M. Okulicz-Kozaryn, *Naukowość utajona? Konsekwencje scjentyzmu w literaturze Młodej Polski*, Poznań 2013 (rozdz. Filozofia „Życia”. *Miriam jako obrońca poezji w dobie poscjentycznej*).

Duszący zwątpień mrok ogarnął nas dokoła,
Nie błyska ogniem wzrok, bezmyślnie gną się czoła.
Strasziwa pustka w nas! [...] ⁴

W tej konstatacji duchowej zapaści i zamętu dominuje bezsilność myśli, która przestała być pewnym ośrodkiem samoświadomości i orientacji w świecie zewnętrznym. „Odczarowanie” rzeczywistości przez pozytywistyczny scjentyzm, wbrew pokładanym w nim nadziejom, nie umocniło intelektu jako siły przewodniej i wolnej od słabości. „Głaz obojętności” przyniata już za życia, przemienia w „trupy żywe”, pozbawione wewnętrznego dynamizmu. Część druga utworu jest wołaniem o ratunek, kierowanym do poezji, wybrzmiewającym trzykrotnie:

O, pieśni, zbudź nas, zbudź swych dźwięków huraganem!
[...]
O, pieśni, przemów ty symfonią nieskończoną!
[...]
O pieśni! karz i sądz, grzmij w serca strupieszale,
Mojżesza laską bądź i twardą rozbij skałę!
Niech feniks natchnień znów z popiołów zimnych wzleci
I gwiazdą wielkich snów lśni długi ciąg stuleci! ⁵

Określenie „dźwięków huragan” łączy porządek sztuki z porządkiem natury, co odpowiada monistycznym wyobrażeniom na temat twórczości artystycznej, według których poeta występuje jako medium owej wyższej potęgi, ona sama natomiast gwarantuje niewyczerpaną możliwość odnawiania mocy twórczej. W postaci poetycko doskonalszej, bez publicystycznego nacechowania, organiczny, odwieczny związek poezji i natury, tożsamość aktu stworzenia świata i kreacji artystycznej zaprezentował w 22. numerze tygodnika Antoni Lange w tryptyku *Kosmogonia*. Sonety zatytułowane *Eter*, *Geneza* i *Mgławice* realizowały jednocześnie zasadę przeobrażenia idei i problemów nauki w jakość artystyczną, w duchu francuskiego parnasizmu (notabene oryginalnie zaaplikowanego w polskim kontekście):

I nagle na otchłaniach oparte bezdennych
Zadrgały wszechświatowej lutni złote struny,
Jak Serafy nad wiekiem zmartwychwstania truny.
Symfonia życia budzi świat ze snów kamiennych. ⁶

4 Miriam [Z. Przesmycki], [„Posępny, ciężki los ludzkiego pokolenia...”], „Życie” 1887, nr 1, s. 1.

5 Tamże.

6 A. Lange, *Kosmogonia*, „Życie” 1887, nr 22, s. 337.

Lange, autor zacytowanego tu sonetu *Geneza*, to obok Miriama najwybitniejsza osobowość twórcza „Życia” warszawskiego, szczególnie jeśli oceniać jego rolę w perspektywie urzeczywistniania się swoistego charakteru literacko-naukowego tygodnika. Jak wiadomo, był też jego redaktorem w ostatniej fazie istnienia i usiłował uratować pismo przed zbliżającym się upadkiem.

Miriam, przystępując w 1887 roku do prac nad uzdrowieniem atmosfery literackiej, po argumenty przeciwdziałające zniechęceniu sięgał do pism wspomnianego już Jeana-Marie Guyau, filozofa witalisty i zarazem poety. Guyau przekonywał, iż sztuka stanowi objaw niepowstrzymanej „rozlewności” życia, związany z tegoż życia ewoluującą samoświadomością. Witalistyczna metaforyka dawała o sobie znać w poetyckich i dyskursywnych wypowiedziach Przesmyckiego na łamach „Życia”, natomiast bezpośrednio odwołał się do myśli francuskiego filozofa, drukując we własnym, choć anonimowym, przekładzie jego obszerną rozprawę *Walka wiedzy ze sztuką*⁷. Studium z zakresu estetyki pod prowokacyjnym tytułem objaśniało, iż konflikt jest pozorny, a te dwie dziedziny aktywności twórczej człowieka we wzajemnym oddziaływaniu wytwarzają coraz bardziej zaawansowane rozwojowo i coraz bardziej skomplikowane formy.

W krytycznych rozbiórach dzieł literackich Przesmycki te właśnie okoliczności brał pod uwagę jako istotny kontekst współczesnej sobie twórczości. Analizując *Ostatnie objawy w dziedzinie poezji polskiej*, czyli na szerokim tle recenzując utwory Wiktora Gomulickiego i Włodzimierza Zagórskiego, redaktor zarysował sytuację ogólną, jaka zaistniała po „wielkim huraganie romantyzmu”, kiedy „nastąpiło w świecie uczuć osłabienie jakieś, omdlenie, cisza, spoczynek letargiczny nieledwie”⁸. Słowa te odnosiły się do kondycji poezji w całej Europie, choć u nas nabierały znaczeń dodatkowych; nie sposób nie wiązać ich z duchową zapaścią po powstaniu 1863 roku.

Pisał Przesmycki: „Zanikły wielkie, genialnie zuchwałe porywy romantyków, zwątpiono o swoich siłach, zaprzestano poruszać najwyższe, ludzkość całą obchodzące zagadki bytu, nie znajdując dla nich nowego rozwiązania, a uznając pod wpływem trzeźwej analizy, że mistyczne wyniki poezji romantycznej są niedostateczne”⁹. Dopiero za kilka lat, w rozprawie o Maeterlincku pojawi się perspektywa tak zwanego „naukowego mistycyzmu”, pozwalająca – według niego – znaleźć wspólną płaszczyznę dla eksploracji nauko-

7 [J.-]M. Guyau, *Walka wiedzy ze sztuką. Kwestia estetyczna*, „Życie” 1887, nr 1–11.

8 Z. Przesmycki, *Ostatnie objawy w dziedzinie poezji polskiej* (W. Gomulicki, „Poezje”, Wł. Zagórski, „Salomon”, poemat liryczny w trzech pieśniach, „Strofy”), „Życie” 1887, nr 12, s. 185.

9 Tamże.

wych i poetyckich, tak by nauka i poezja nawzajem wspierały swoje wysiłki. Teraz przyszedł tłumacz i komentator belgijskiego dramaturga skoncentrował się na diagnozie kryzysu:

Wiedza ścisła dokonała na poezji swej negatywnej pracy. Wykazała błędność dawniejszych poglądów i myśli, które romantyzm przetopił w formy piękna, poderwała całą dawniejszą treść duchową razem z idealną wiarą, którą żyli romantycy – a nowej strawy, nowego zapasu idei – poezji nie dostarczyła. Przede wszystkim sama nie doszła jeszcze w żadnym prawie zakresie do ostatecznie pozytywnych rezultatów, wytworzywszy w zamian tylko mnóstwo doktryn jednostronnych, czasem zbyt sprzecznych, aby mogły istnieć obok siebie, które wywołują w mózgach współczesnych chaos niewypowiedziany.¹⁰

W analogii do komplikującego się, rozbitego wewnątrznie naukowego obrazu świata, rozproszonemu uległa ekspresja wrażliwości poetyckiej. Symboliczną cezurę wyznaczającą początek tego stanu rzeczy Przesmycki widział w śmierci ostatniego romantyka, Victora Hugo, która nastąpiła w 1885 roku. Wraz z autorem *Legendy wieków* odeszła w przeszłość poezja wszechstronnej pełni:

Każdy prawie z poetów dzisiejszych ma jedną wybraną strunę, na której gra, nie tykając innych – pisał redaktor „Życia” – [...] widzimy autorów wprowadzających w dziedzinę poezji pierwiastki wiedzy (Leconte de Lisle’a wcielającego w szeregu przepysznych, wyrzeźbionych obrazów teorię ewolucji powszechnej i zbyt dydaktycznego Sully-Prudhomme’a), niecofających się przed brzydotą poetów realistów (grupę poetów „trupów i kostnic” – Richepina, Bouchora i Rollinata) poszukujących wszędzie piękna poetów idealistów (Asnyka, Vrchlickiego, Silvestre’a i innych), poetów rewolucjonistów (Carducciego, Swinburne’a, Bleibtreua), poetów psychologów (Browninga, Bourgeta, Verlaine’a), poetów-Greków (Banville’a) itd.¹¹

Przesmycki uznał, iż najnowsi poeci nie mogą stanąć obok Goethego, Byrona, Shelleya i Mickiewicza, jednak – genialni w pewnym wymiarze – wszyscy oni mają udział w przygotowaniu nadejścia „wielkiego geniusza przyszłej epoki”. Oczekiwanie na bezwzględną wielkość w poezji to charakterystyczny motyw samoświadomości twórców „wieku nerwowego”, którzy między innymi na łamach warszawskiego „Życia” zaznaczyli pierwsze ślady swojej obecności. Ta nadzieja zabarwiająca dodatnią treścią stan „przejsiowości” – była dla nich jedynym remedium na przytłaczające duchowo skutki ekspansji nauk i krytycznego umysłu.

Także inne wypowiedzi krytycznoliterackie zamieszczone na łamach „Życia” dotyczyły kwestii oddziaływania nauki na postać współczesnej poezji.

¹⁰ Tamże.

¹¹ Tamże, s. 186.

Od października do grudnia 1887 roku (nr 41–51) zamieścił Przesmycki przedkład Charles'a Fustera *Zarysów krytycznych* (*Essais de critique*, 1886), nadając pracy tytuł *Niektóre cechy współczesnej literatury pięknej*. O francuskim autorze tłumacz (a był nim sam redaktor) pisał we wstępie: „reakcjonista, zachowawca, maniak, jak sam się żartobliwie nazywał”, mianując go „przede wszystkim poetą”¹². Dość radykalne poglądy Fustera rekapitulował tak:

Nigdy też literatura francuska nie była tak bogatą zewnątrznie, nigdy poezja i nauka nie zostały doprowadzone do równej doskonałości, lecz też nigdy nie kryły takiej nicości treści. [...] Poezja straciła moc i potęgę; dzwon to zawsze kryształowy, o przedziwnej czystości brzmienia, ale dzwon, na którym smutna rzeczywistość ciężką położyła rękę. [...]. Krytycy, jak krótkowidze – woła oburzony Fuster – chcą za pomocą szkła powiększającego badać myśl ludzką. Myśl i uczucia – alboż to rzecz zmierzona? Alboż można mikroskopem morze ogarnąć?¹³

Dalej przytoczył jeszcze Przesmycki opinię Francuza na temat powieści naturalistycznej, która Fusterowi wydawała się już na poziomie swoich założeń wręcz nieporozumieniem:

Zamiast dodać sił do trudów życia, [...] nuży i zniechęca, obniża dobrowolnie nasze uczucia, bruka godność, [...] stara się ludzi w błocie unurzać. My nie chcemy od książki, aby nas prowadziła do podziemi, w których brak powietrza, którego już nam braknie, ruchu, przestrzeni, świętego zapału dla prawdy, piękna, uczuć, co paląc serce, zdołałyby je uszlachetnić. „Zamiast nauki, którą się żyje, wolimy w literaturze wybuch namiętny, od którego się umiera”.¹⁴

Ten ekscentryczny francuski krytyk bliski był Przesmyckiemu również w nadziei na nadejście wielkiego dzieła, na „książkę przyszłości”, na twórcze spożytkowanie obecnego chaosu:

Jeżeli więc ani straszny pesymizm wybranych i podniosłych, lecz życiem złamanych umysłów, ani brutalność naturalizmu, ani czcza gonitwa dekadentów za formą mglistą i nieznaną, ani drobiazgowa analiza psychologiczna, która zamknąwszy się w ciasnych ramach prosektorium, robi sekcję na duszy, jak gdyby dusza ta na zawsze już umarła, jeżeli żaden z powyższych kierunków niezdolnym jest do wydania dzieła, które zadowolniejszy pragnienia budzącej się reakcji, nowe by przed literaturą piękną otworzyło szlaki, dzieło to przeto nieistniejące stworzonym dopiero być musi.¹⁵

Fuster marzył o intensywnym doświadczeniu czytelniczym, o wybuchu, jaki zdolna była wywoływać poezja romantyczna. Taki ideał przyświecał też

12 Z. Przesmycki, *Przedmowa tłumacza*, w: K. Fuster, *Niektóre cechy współczesnej literatury pięknej. Zarysy krytyczne*, „Życie” 1887, nr 41, s. 646.

13 Tamże, s. 647.

14 Tamże, nr 42, s. 660.

15 Tamże.

redaktorowi „Życia”, który pozyskał dla swojego tygodnika wiersz Kornela Ujejskiego. Drukowana w 1887 roku *Oda do poezji* przypominała wzorzec już zakwestionowany przez pokolenie młodsze od autora *Skarg Jeremiego*:

Matko zapału!
Siostró wieczystego ducha!
Córko Boga!
Pokrewna każdemu ciału,
Rozlana wszędzie
Po ostatnich słońc krawędzie –
Których nie ma...
Błogosławiony, kto ciebie widzi, słucha,
Blasku Boga! Dechu Boga!¹⁶

Miriam w odpowiedzi czy raczej, jak zaznaczył w dedykacji, w hołdzie poecie – zamieścił w numerze 10. swój *Hymn do poezji*, w którym ideał Ujejskiego poddał pewnej relatywizacji przez jego uhistorycznienie:

Od barwnych ksiąg Ramajany,
Do pieśni Danta, do klątw Byrona,
Rosła potęga twa niezmierną
Przez świat – gwiazdzisty znacząc ślad.

Hymn do poezji zawiera sugestię jej odwiecznego trwania, jednakże jest ona umieszczona w planie snu i marzenia:

Nad otchłaniami, gdzie chaos spał,
Spowity w ciemność i ciszę,
W snach widzę, jako skrzydła twe tulą,
Kształt krągły, ziemską nazwany kulą,
Jak w szumach wód i ciszy skał,
Na wstędze tęczy, słonecznej ggle
W marzeniu, w śnie,
Bezwiedna pieśń się kołysze.¹⁷

Marzenia i sny ludzkości, można w tym miejscu dodać, stanowiły też wyraźnie przedmiot zainteresowania redakcji „Życia”, gdyż treści naukowe prezentowane na łamach tygodnika często dotyczyły właśnie hipotez jej historycznych i przedhistorycznych początków, rozpatrywanych w ewolucjonistycznej perspektywie, także powstania religii, a nawet możliwości występowania alternatywnych linii rozwojowych na innych planetach (Nathaniel Shaler, *Powstanie Ziemi i stopniowy rozwój życia organicznego na*

16 K. Ujejski, *Oda do poezji*, „Życie” 1887, nr 6, s. 81.

17 Miriam [Z. Przesmycki], *Hymn do poezji*, „Życie” 1887, nr 10, s. 145.

jej powierzchni; Charles Seignobos, *Ślady cywilizacji przedhistorycznej*, Henry Houssaye, *Nauka o religiach*; Franz Katzer, *Mieszkańcy ciał niebieskich*). Z drugiej strony informowano czytelnika o postępach najnowszych badań nad hipnotyzmem i sposobami komunikowania się na odległość (*Przenoszenie się myśli* oraz *Hipnotyzm i lekarze* Juliana Ochorowicza).

W *Hymnie do poezji* Miriama pieśń stanowi twórczy impuls dla życia i warunek pogłębionej samoświadomości człowieka. Epoka osłabienia głosu poezji, którą można wiązać z postyczniową zapaścią i niesprzyjającym poezji klimatem, przedstawia się jako czas umysłowego regresu, z groźbą zaprzeczenia ewolucyjnych zdobyczy, osunięciem się do stanu troglodytyzmu:

Biada tym chwilom, gdy z twoich lic
Nie błyska przedświt zarania,
Gdy w ciemnej, wdowiej smutku zasłonie
Swe jaśniejące ukrywasz skronie
[...]
Bezmyślnie patrząc w zamgloną dal,
Gdzie idzie, człowiek sam nie wie.
O chleb swój dziko walczy i leże.¹⁸

Tygodnik głosił zatem apologię poezji oraz myśli, która – jakkolwiek niezdeteterminowana do dobroczynnych zaangażowań – była obiektem i tematem zainteresowania autorów drukowanych w czasopiśmie, by wspomnieć Adama Asnyka i jego sonety z cyklu *Nad głębiami* (w numerze 8. z 1887 roku [„Nieskończoności nie poszukuj w próchnie...”] i [„Tylko treść, która z całością się spleta...”] oraz w tym samym roku [„Smutny jest schyłek życia w mgieł pomroce...”] w dodatku gwiazdkowym „*Życie Ilustrowane*”).

W poemacie Akseła *Do myśli ludzkiej* ambiwalencja myśli odzwierciedliła się nawet nie tylko w dwudzielnej budowie, ale też w graficznym układzie publikacji – po lewej stronie złe, po prawej dobre przejawy działania myśli. Wśród pozytywów znalazły się wielkie dzieła sztuki i osiągnięcia nauki:

Ale cześć myśli, gdy w cudną krainę
Piękna natchnioną spogląda źrenicą
I sztukę tworzy; cześć jej, kiedy w sine
Przestwory strzela gotycką wieżycą,
Albo gdy tony tysięcznymi śpiewa
Ludzkich serc drgania, cześć jej, kiedy wlewa
Poezji siłą w martwe słowa – światy,
Dyszące żarem wiecznych walk życiowych,
Lub w czystych kształtów ubiera się szaty
I barw tęczyowych.

18 Tamże.

Ale cześć myśli, gdy nauki mocą
Do stóp człowieka nachyla świat cały,
Budować każe siłom, co druzgocą
[...]
Cześć jej, gdy z starych kart dawnego życia
Ściera pył wieków [...] ¹⁹

Tak pisał Aksel, czyli Ignacy Baliński, poeta i krytyk, tłumacz, jeden ze stałych współpracowników i przyjaciół Miriama (notabene w przyszłości autor frapujących wspomnień o Warszawie swoich czasów, spisywanych na emigracji, ojciec poety Stanisława Balińskiego). Aksel, nie zapominając, iż myśl rozwijać też może „nikczemne przedziwa”, wyeksponował jej udział w dokonaniach artystycznych, afirmował również jej poezjotwórczą moc ocalania pamięci.

Poetycki urok zmagani intelektualnych dostrzegał bohater obrazka dramatycznego Miriama *Z boleści życia*, ubogi młodzieniec, który właśnie do-wiedział się o skreśleniu z listy studentów. W gorzkiej rozmowie z sobą samym skarży się:

Skończona książka. Ostatnia litera
Błysła mi w oczach pochodnią pogrzebu.
[...]
Skończona książka, skończone marzenia.
Chciałeś być orłem, pełzaj między krety,
Chciałeś do światła, powracaj do cienia!
[...]
Nie miałem kogo kochać tu – a ona [nauka – M.O.-K.],
Gdy świat odepchnął mię, do swego łona
Miłośnicie, tkliwie tuliła sierotę.
Jam ją miał jedną, to jedyne złote
Słońce jaśniało w mej drodze żebraczej.
[...]
Żegnaj mi, żegnaj moja święta maro,
Żegnaj na wieki! Och, straszną ofiarą
Jest wyrzec się tak orlego polotu,
Ujrzawszy światło, wrócić znowu w cienie,
Przytłumić wiedzy szalone pragnienie
I jej świątynie rzucić [...] ²⁰

Nieszczęśnik, który wbrew pasji poznawczej i osobistym predyspozycjom porzucić musi zajęcia intelektualne, by szukać zatrudnienia jako robotnik,

19 Aksel [I. Baliński], *Do myśli ludzkiej*, „Życie” 1887, nr 23, s. 353.

20 Miriam [Z. Przesmycki], *Z boleści życia*, „Życie” 1887, nr 28, s. 433–434.

czuje się wygnańcem z krainy marzeń, romantycznie opiewanych wzlotów ducha – poezji wiedzy.

Przesmycki w cytowanych wcześniej *Ostatnich objawach w dziedzinie poezji polskiej* zauważał, że prawdy naukowe są „jeszcze nazbyt abstrakcyjnymi, nie przeszły jeszcze ze sfery myśli w sferę uczuć i wyobraźni” i dlatego trudno „przyodziać je w szatę poezji”²¹. Do cennych wyjątków zaliczył Leconte’a de Lisle, także drukowane w „Życiu” sonety Asnyka, już tu wzmiankowane, osłabiały jego sceptycyzm w tym zakresie. Najwyraźniej, o czym świadczy powyższy przykład, pewien potencjał poetycki widział natomiast w dramatach wiedzy i jej adeptów.

W „Życiu” z 1888 roku ukazał się poemat Antoniego Pileckiego *Bohaterzy wiedzy (Dumanie przed obrazem Juliusza Payera „Zatoka śmierci”)* – „bohaterzy” to członkowie ekspedycji Johna Franklina na biegun północny, którzy w 1847 roku zginęli z głodu i zimna; dopiero po latach odnaleziono szczątki uczestników ponurej wyprawy. Ich śmierć w wiecznych lodach nadała im swoiste przerażające piękno, otoczyła wyraźnie nimbem poetyckości:

Ludzkości! spojrzysz na ten grób wspaniały!
Ty, co pajacom bijesz głośnie brawa,
Co się zaprzęgasz w rydwan piewców chwały,
Matko dla twórców piękna tak łaskawa,
Spójrz na te twarze... Ta cisza grobowa
To nie pieśń, której piękne przebrzmia słowa,
To czyn tytanów, co wieki poruszy –
Wielka ofiara bohaterów duszy!
[...]

*

O! w mowie ludzkiej czy jest jakie słowo,
Wspaniałe, wielkie, słowo chwały, cześci,
Słowo potęgą drżące piorunową,
Słowo, co grobom zmartwychwstanie wieści?
Słowo to w usta moje włożcie, bogi!
Tym bohaterom rzucę je pod nogi...²²

Pilecki, który w czasie antypoetyckiej kampanii pozytywistów należał do autorów najbardziej bezwzględnych, w tym wypadku, już jako twórca w wieku dojrzałym, dla oddania emocji wywołanych malarskim przedstawieniem katastrofy naukowej ekspedycji, sięgnął do romantycznych pojęć poezji-czynu, poezji wieszczej. Dramat ludzi dążących do poszerzenia granic poznania,

21 Z. Przesmycki, *Ostatnie objawy w dziedzinie poezji polskiej*, „Życie” 1887, nr 12, s. 185.

22 A. Pilecki, *Bohaterzy wiedzy. (Dumanie przed obrazem Juliusza Payera „Zatoka śmierci”)*, „Życie” 1888, nr 4, s. 49–50.

ich determinacja i poświęcenie, a w końcu cierpienie i powolna zagłada, czynią z nich męczenników wiedzy, bohaterów ludzkości. Wzniosłość tej ofiary domaga się hołdu – podmiot utworu szuka dla niego wyrazu w najwyższych rejestrach języka poetyckiego.

W tym samym numerze „Życia” Nie-Apelles, czyli Bronisław Zawadzki, w dziale *Przegląd artystyczny* określał charakter oddziaływania płótna Payera na odbiorcę:

Sądzę, iż widz poważny, żegnający okiem tę *Zatokę śmierci*, odchodzi od niej z przeświadczeniem, wrytym w sercu i w mózgu w sposób niedający się wygładzić, że miał straszliwą wizję, okrutny sen, dławiący pierś tą karawaną kościotrupów, tą pustką śmierci, tym tragicznym epilogiem „walki człowieka z przyrodą”! [...] Na swoich wyżynach zlewa się sztuka z życiem: poezja staje się modlitwą, muzyka pulsem duszy, obraz zjawiskiem... [...] W ten to sposób ostatnie słowo realizmu bywa prologiem wzruszeń istic idealnych.²³

Pilecki najwyraźniej uległ tego typu wzruszeniom i w swojej poetyckiej ekfrazie heroizm wiedzy uznał za wartość wybitnie poezjotwórczą. Swoim utworem, zaskakująco bliskim tradycji wcześniej przez autora traktowanej nieufnie, potwierdził, iż relacja wzajemna poezji i wiedzy nie wyczerpała swojego potencjału przemian. I nie jest to fakt bez znaczenia, jeśli zobaczyć w nim przejaw wielokierunkowego oddziaływania tygodnika na atmosferę literacką tamtej dekady.



Małgorzata Okulicz-Kozaryn (Adam Mickiewicz University in Poznań)
e-mail: mok@amu.edu.pl

KNOWLEDGE AND POETRY IN “ŻYCIE”
BY ZENON PRZESMYCKI (MIRIAM)

ABSTRACT

Zenon Przesmycki (Miriam) in 1887 embraced the editorial of the new weekly, Warsaw “Życie” and intended to work to raise the level of poetry in cultural, intellectual and social life. In addition to the publication of poetry works on a larger scale than in previous periodicals, his aim was to be achieved by a deepened thought on poetry in its relations with other areas of life, especially with science. According to the editor, as a consequence of positivism and scientism, poetic expression came under the influence of disintegrating forces. On the other hand, he did not doubt that science presented a poetry-forming value. Such assumptions are inspired by critical literary criticism and the review-

23 Nie-Apelles [B. Zawadzki], *Przegląd artystyczny*, „Życie” 1888, nr 4, s. 60.

er's practice in the magazine. Science is the inspiration for the Parnasian experiments appearing here, and the issue of knowledge is also sometimes directly related to the subject of poetry in "Życie".

KEYWORDS

Polish newspapers ("Życie"), life, knowledge, poetry, science,
Zenon Przesmycki (Miriam)